



Dzielimy się pozytywną energią wystawy „Trzepaki, Reksio i Atari”

2023-03-01

Dawno nic nie dało mi tak wielkiego zastrzyku dobrych emocji, jak wystawa „Trzepaki, Reksio i Atari” w Muzeum Nowej Huty, oddziale Muzeum Krakowa. A nawet nie sama wystawa, co praca nad nią i związane z tym spotkania z dużymi i małymi dziećmi, bo przecież każdy z nas ma w sobie trochę dziecka.

Towarzyszyliście tej wystawie prawie od początku, bo zapraszałem na łamach KRAKOWA.PL do udziału w zbiorce pamiątek i wspomnień (za wspaniałą odzew serdecznie w imieniu kuratorki Agaty Klimek-Zdeb dziękuję), a potem kilka razy o jej zbliżającym się otwarciu wspominałem. Dziś mamy je już za sobą i choć przygotowania trwały dość długo, to szkoda, że się skończyły.

Ale miało być o emocjach... Przywykliśmy chyba już niestety, że w życiu publicznym tych dobrych mamy na co dzień niewiele. A po trzech latach życia w stanie zagrożenia sami z siebie też troszkę rzadziej się uśmiechamy. Na obie te przypadłości ta wystawa jest najlepszym antidotum. Wywołuje bowiem uśmiech na twarzy każdego.

Wkręcić się w temat

Przykład jeden z ostatnich to rozmowa z Jolantą Drużyńską z Radia Kraków – długa, sympatyczna i niekończąca się w studiu. Po nagraniu oglądamy pamiętnik i zdjęcia z dzieciństwa pani redaktor, a po wyjściu na korytarz dołącza do nas realizator dźwięku ze swoimi wspomnieniami. I tak było właściwie podczas każdego spotkania dotyczącego tej wystawy.

Agata odbyła ich oczywiście o wiele więcej i mówi, że w trakcie każdego dochodziło do przełomowego momentu. – Każdy, z kim rozmawiałam o zabawach, zabawkach i dziecięcych rozrywkach, podchodził do tego emocjonalnie, entuzjastycznie i bardzo się angażował. I niezależnie od tego, kim ta osoba była, ostatecznie wkręcała się w temat, gdy usłyszała o jakiejś zabawce i zdała sobie sprawę, że miała taką samą lub podobną. „O, miałem/miałam taką...”, zaczynała opowiadać, a ja wiedziałam, że znalazłam kolejnego kibica/kibickę – wspomina kuratorka wystawy.

W Muzeum Nowej Huty okazji do „O, miałem/miałam taką...” każdy z nas ma kilkaset, bo tyle na wystawie pokazano eksponatów. Nie wszystkie są co prawda zabawkami sensu stricto (bo czy można za takie uznać np. pierwsze komputery, nawet jeśli służyły przede wszystkim do grania, albo kostiumy teatralne?), wszystkie jednak są częścią opowieści o dziecięcych zabawach i rozrywkach w epoce równocześnie bliskiej (skoro pamiętają ją rodzice albo dziadkowie), ale i dalekiej, jeśli weźmiemy pod uwagę liczbę zmian, jakie zaszły w dziecięcym życiu na przestrzeni ostatnich 70 lat.

Międzypokoleniowo

Dlatego najciekawsze powinny być międzypokoleniowe spotkania na tej wystawie. Bo wtedy do okrzyków „O, miałem/miałam taką...”, dołączą kolejne: „A co to?”, „A jak to działało?”, „To wy też takie mieliście?”... Moje dzieci mieszczą się w przedziale wiekowym 5-14 lat i choć z uwagi na różnicę wieku zainteresowania mają zupełnie inne, to są i punkty wspólne, w których się spotykają, np. budowanie z klocków Lego. I cała trójka znajdzie na tej wystawie coś dla siebie.



**Magiczny
Kraków**

Zwłaszcza że to nie tylko zamknięta w gablotach i opisach opowieść o epoce, której już nie ma. To także zaproszenie do podróży w czasie, jaką odbyli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 52 tworzący teksty do dziecięcej ścieżki zwiedzania. To również zaproszenie do zabawy, bo na wystawie m.in. poskaczemy w klasy, pogramy w kapsle i państwa-miasta, pobudujemy z klocków, pobawimy się misiami i lalkami, poczytamy książki i komiksy...

Koniecznienajdźcie czas na odwiedzenie Muzeum Nowej Huty i zabierzcie ze sobą dzieci, rodziców, dziadków. I nie odkładajcie podróży w czasie tylko dlatego, że wystawa będzie czynna do 7 stycznia 2024 r. Duża dawka pozytywnych emocji przyda się każdemu!

Ryszard Kozik - z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa